

6 lutego 2013



Coraz lepsi w sięganiu po unijne pieniądze!

Rozmowa z Ireną Sochacką, dyrektorką Departamentu Funduszy Strukturalnych Urzędu Marszałkowskiego Województwa Świętokrzyskiego.

- Za nami 2012 rok, który właściwie zamyka ramy czasowe Regionalnego Programu Operacyjnego. Jak wygląda końcowa faza jego realizacji?

Irena Sochacka: - Właściwe zamknięcie Programu to koniec roku 2015, faktem jest jednak, że już w tej chwili dotacje otrzymuje zdecydowanie mniejsza liczba projektów, a realizacja większości dofinansowanych inwestycji zakończyła się lub właśnie się kończy. Oczywiście wiąże się to ze zwiększeniem ilości kontroli końcowych i intensyfikacją pracy przy rozliczaniu projektów pod względem finansowym. Jeżeli zaś chodzi o nowe projekty, to prawdopodobnie nie będą już ogłaszane żadne nowe konkursy, a do realizacji będą wybierane inwestycje z list rezerwowych, zgodnie zresztą z rekomendacją Ministerstwa Rozwoju Regionalnego. To właśnie realizacja i rozliczenie finansowe tych projektów zakończy się w 2014 roku, co umożliwi zamknięcie całego Programu Operacyjnego we wspomnianym już 2015 roku.

- Od kilku lat obserwujemy olbrzymie zainteresowanie samorządów i przedsiębiorców pieniędzmi unijnymi. Tymczasem, jak pamiętamy, w okresie przed akcesją do UE, zainteresowanie tą formą wsparcia było znikome...

Irena Sochacka: - Faktycznie, wówczas wielu bało się tych środków. Było wiele niewiadomych: jak napisać projekt, jak potem go rozliczyć... Z jednej strony - dla wszystkich był to czas nauki, przygotowywania się do realizacji projektów, z drugiej - osvajania beneficjentów z faktem, że jednak te pieniądze, choć trudne do zdobycia, są do pozyskania i można je efektywnie spożytkować. Później tamte doświadczenia dały świetny efekt w postaci Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego. Jak pamiętam, tylko 10 gmin nie złożyło wtedy wniosków i to głównie dlatego, że jeszcze kończyły realizację dużych projektów przedakcesyjnych. Jeśli chodzi o Regionalny Program Operacyjny - od początku obserwujemy olbrzymie zainteresowanie ze strony beneficjentów.

- Wspomniała Pani o problemach, z którymi zmagali się w początkowym okresie

świętokrzyscy beneficjenci. Czy- patrząc z perspektywy ostatnich lat - nauczyliśmy się już pewną ręką sięgać po unijne pieniądze?

Irena Sochacka: - Myślę, że tak. Widać to choćby po coraz lepiej przygotowywanych projektach. Już się raczej nie zdarza, żeby projekt był odrzucany z powodów formalnych, np. że ktoś nie dołączył jakiegoś dokumentu, który był wymagany. Takich oczywistych błędów już nikt nie popełnia. W tym obszarze widać zdecydowany postęp. Natomiast, niestety, zdarza się, że w momencie rozliczania projektu wychodzą uchybienia. W przypadku samorządowców najczęściej są one związane z przepisami prawa zamówień publicznych. Z kolei przedsiębiorcy często zakładają w swoich biznesplanach określony sposób realizacji inwestycji, który w międzyczasie nieco modyfikują. Oczywiście mają do tego prawo, ale niejednokrotnie zapominają nas o tym poinformować, albo nie mają świadomości, że powinni to zrobić. To są jednak błędy, które nie przekreślają faktu, że przedsiębiorcy oraz samorządowcy uczą się i są coraz lepsi w przygotowaniu projektów.

- Mieszkańcy widzą, że nasze województwo rozwija się; jeździmy po lepszych drogach, powstają nowe placówki kultury, obiekty sportowe, zmienia się baza edukacyjna. Ale czy świadomość, że to - w dużej mierze - zasługa unijnego wsparcia, jest powszechna?

Irena Sochacka: - Nasz departament organizuje konkursy mające na celu zainteresowanie dzieci i młodzieży tematyką funduszy europejskich oraz ich wpływem na rozwój województwa świętokrzyskiego. Z satysfakcją mogę stwierdzić, że wiedza na ten temat jest coraz większa. Może nie znamy struktur Unii Europejskiej, ale jeżeli chodzi o inwestycje, które już zostały zrealizowane ze środków unijnych w naszym najbliższym otoczeniu, to wiemy na ten temat naprawdę dużo. Przecież, gdyby nie unijne wsparcie, zmiany zachodzące w naszym województwie nie dokonywałyby się tak dynamicznie. Czy samorządy lub przedsiębiorcy byliby w stanie z własnych budżetów tak wiele inwestycji poczynić? Na pewno nie. W wielu miejscach dostrzegamy tablice informacyjne oddanych do użytku obiektów służących mieszkańcom regionu świętokrzyskiego. Każdy kto na nie zerknie, powie lub pomyśli: „to powstało dzięki Unii”!

- Jako szefowa Departamentu Funduszy Strukturalnych na pewno zadaje sobie Pani pytanie: co dalej z unijnym dofinansowaniem dla naszego kraju, województwa?

Irena Sochacka: - Na pewno nie brakuje znaków zapytania w wielu obszarach, ale pewne jest, że pieniądze będą, a możliwe, że dla województwa świętokrzyskiego, nawet większe niż do tej pory. Natomiast istnieją obawy, że wykorzystując środki w nowej perspektywie

finansowej, będziemy musieli kłaść akcenty nie tam, gdzie najbardziej byśmy chcieli. Wiadomo już bowiem, że będzie narzuconych dużo określonych limitów i że zostaną wskazane obszary, na które w dużej mierze będziemy musieli unijne wsparcie przeznaczać. Czy oznacza to, że będziemy mieli utrudnioną realizację np. inwestycji infrastrukturalnych? Wydaje się, że nie – będą przecież działania, które pozwolą na budowę np. drogi, czy kanalizacji, ale taki projekt musi wynikać z przemyślanej, kompleksowej strategii rozwoju powiatu, czy gminy. Sądzę więc, że w wielu przypadkach, będziemy mogli unijne fundusze wykorzystać jeszcze bardziej efektywnie.

Rozmawiali: Małgorzata Niewczas-Sochacka, Robert Siwiec